

KONCEPCJE ZACHODNIONIEMIECKIEJ *OSTFORSCHUNG*

(Ciągłość i przeobrażenia)

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami publicznej dyskusji na temat metod i celów zachodnioniemieckiej *Ostforschung*, prowadzonej z rosnącą intensywnością. W organach *Ostforschung* rozważane są przede wszystkim perspektywy tej polityki, przy czym przeważają bezspornie głosy krytyczne. Na tle ogólnej polityki wschodniej rządu Erharda, kontynuującego w zasadzie tradycję adenauerowską, obecny niezadowolający stan stosunków między Polską a Niemcami zachodnimi jest przedmiotem szczególnie wydatnej krytyki. Zarzuca się rządowi, że uparte trzymanie się zasady doktryny Hallsteina zaprowadziło politykę zachodnioniemiecką w ślepą uliczkę. Podjęcie stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi w Europie wschodniej, szczególnie zaś z Polską — nawet za cenę wyrzeczenia się roszczeń terytorialnych do polskich Ziem Zachodnich — stanowi, zdaniem tych krytyków, jedyną możliwość odzyskania przez imperializm niemiecki utraconych wpływów na tradycyjnym obszarze jego interesów, tj. w Europie wschodniej. W związku z tym postulatem podnoszą się czasem nawet głosy przeciwko zachodnioniemieckim ziomkostwom, których ciasnota horyzontu i brak zrozumienia politycznych konieczności blokuje nieodzowną reorientację zachodnioniemieckiej polityki wschodniej.

Dotychczas rząd zachodnioniemiecki ustępował tylko z ociąganiem pod naciskiem kół domagających się uczynienia czegoś w kierunku odprężenia na tym odcinku. Pierwszy krok został co prawda zrobiony w postaci ustanowienia misji handlowych w Warszawie, Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii, jednakże jego wartość zmniejszyło ponowne przyznanie się kanclerza Erharda do doktryny Hallsteina i trzymanie się nierealistycznych roszczeń terytorialnych wobec Polski. Można tu wskazać na wypowiedzi kanclerza na kongresie partyjnym CDU w Hanowerze dn. 16 III 1964 r.¹ i na prowokacyjne wystąpienie ministra Seebohna na spotkaniu ziomkostw w maju tegoż roku² oraz na szereg podobnych oświadczeń o charakterze urzędowym.

Mimo to proces przemysłania postępuje dalej. Wynika on z różnych przyczyn politycznych. Decydującym powodem jest stopniowe przesuwanie się ośrodka sił na świecie, ogólne słabnięcie pozycji imperialistycznych w ostat-

¹ „Die Welt”, wydanie berlińskie z 17 III 1964.

² Prasa codzienna donosiła o tym szczegółowo.

nich latach. Za czasów Kennedy'ego rząd USA zaczął się dostosowywać do nowej sytuacji. Widocznym wyrazem przechodzenia polityki amerykańskiej do metod elastyczniejszych było podpisanie moskiewskiego układu o zaniechaniu prób z bronią nuklearną z 5 VIII 1963 r., jak również wysiłki wpływowych kół amerykańskich w kierunku odprężenia sytuacji w Europie. W serii głośnych artykułów Walter Lippmann domagał się np. uznania granicy Odry-Nysy³. Również Francja nie mogła oprzeć się tej ogólnej tendencji do odprężenia reagując co prawda w sposób odmienny i samodzielny, a nawet przeciwny polityce amerykańskiej, jak tego dowodzi np. plan gen. de Gaulle'a neutralizacji Azji południowo-wschodniej.

Zjawiska te niepokoją coraz bardziej wielką burżuazję zachodnioniemiecką, która znalazła się w obliczu niebezpieczeństwa pewnej izolacji politycznej ze strony swych własnych sojuszników i musi się obawiać, że skrajnie odwetowe postulaty rządu bońskiego będą znajdowały coraz mniejsze poparcie krajów zaprzyjaźnionych.

Z drugiej strony trzeba uwzględnić wpływ nieustannych wysiłków Związku Radzieckiego na ludność zachodnioniemiecką w sprawie pokojowego rozwiązywania problemów międzynarodowych. Rosnące zainteresowanie budzi w Niemczech zachodnich plan Rapackiego, który do dziś nie stracił aktualności, oraz nieustanne propozycje rokowań przedkładane przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W rezultacie wśród ludności zachodnioniemieckiej rośnie niezadowolenie z ryzykownej polityki wschodniej rządu federalnego, która ponadto nie odnosi żadnych sukcesów.

Ten skomplikowany i wielowarstwowy proces stopniowego przemysłania, odchodzenia od polityki iluzorycznej siły ku trzeźwej i realistycznej ocenie własnych sił i interesów — prowadzi do wielu dalszych pytań. Kto kryje się za różnymi w dyskusji pogrążonymi frakcjami? Do jakich celów dążą zwolennicy zmiany zachodnioniemieckiej polityki zagranicznej? Czy rysuje się rzeczywiście alternatywa dotychczasowego kursu odwetowego? Czy pod znakiem zapytania stoi w ogóle ciągłość bońskiej polityki wschodniej?

Odpowiedź na te pytania natrafia na pewne trudności. Różnice zdań w dziedzinie politycznej nie są już dziś — jak niegdyś w Republice Weimarskiej — rozstrzygane między kierownictwami partii politycznych tworzących twory zwarte światopoglądowo. Idą one teraz w poprzek partii i grup interesów. Zawodzi tu klasyczny model podziału na „lewicę” i „prawicę” znany z dziejów mieszczańskiego parlamentaryzmu. W rewanżystowskich ziomkostwach znajdują się neofaszyści, klerykałowie, liberałowie, socjaldemokraci w najściślejszej politycznej wspólnocie, podczas gdy z drugiej strony, np. w obozie przeciwników wojny atomowej, walczą również wspólnie o ideały postępowe stronnicy tych samych partii CDU, FDP i SPD. Chcąc zatem podjąć analizę zachodnioniemieckiej polityki zagranicznej, nie należy trzymać się mniej lub bardziej bezbarwnych, wzajemnie do siebie

³ W „New York Times”.

podobnych programów partii reprezentowanych w parlamencie bońskim, lecz należy badać konkretne argumenty uzasadniające daną politykę z punktu widzenia ich politycznego umiejscowienia i treści klasowej.

Kluczem do zrozumienia obecnej problematyki zachodniemieckiej polityki wschodniej może być porównanie z etapami poprzednimi. Narzuca się przy tym analogia z okresem międzywojennym, głównie zaś z II wojną światową. Historycy marksistowscy zwracają stale uwagę na ciągłość celów imperializmu niemieckiego od czasów cesarskich poprzez Republikę Weimarską i reżim hitlerowski do Republiki Federalnej. Na ten temat rozgorzał spór między nimi a historykami mieszczańskimi, którzy takiej ciągłości albo wcale nie uznają, albo tylko z dużymi zastrzeżeniami. Zwracają przy tym uwagę na różne sytuacje polityczne na różnych etapach. I tak głównym elementem polityki hitlerowskiej miała być kwestia mniejszości niemieckich w Europie wschodniej, dziś jednak mniejszości takich jako czynnika politycznego już nie ma; przed 1939 r. była Polska krajem kapitalistycznym związanym z Niemcami układami przyjaźni, dziś jest Polska krajem komunistycznym; równowaga sił w Europie sprzed r. 1939 już nie istnieje, dziś Europa jest podzielona na dwa wrogie obozy; również sytuacja militarna zmieniła się całkowicie wskutek rozwoju broni jądrowej itp.

Przeciw tym argumentom, których słuszność nie jest w szczególności kwestionowana, historiografia marksistowska wysuwa zarzut, że mimo wszystko u podstaw niemieckiej imperialistycznej polityki wschodniej leżały pewne ciągle tendencje podstawowe na wszystkich etapach historycznych i że tak jest dziś również. Jest to parcie ekspansyjne jako element immanentny ustroju kapitalistycznego. Jest to szczególnie wyraźna agresywność, wynikająca z historycznego rozwoju Niemiec. Są to wreszcie określone elementy skrajnie reakcyjnej ideologii sprzyjające tej agresywności: militarizm, szowinizm i słabo rozwinięte tradycje demokratyczne, humanistyczne i polityczne w kierowniczych warstwach mieszczańskich. Jeśli nawet konkretne postulaty polityczne były dostosowane do każdorazowej sytuacji politycznej i stąd się różniły, to jednak cel — osiągnięcie absolutnej przewagi w Europie, a szczególnie w Europie wschodniej — pozostał niezmienny. Można tego dowieść przede wszystkim w dziedzinie ideologicznej.

Weźmy dla porównania II wojnę światową. O co wtedy chodziło? *Generalplan Ost* i podobne dokumenty dają obraz celów politycznych Rzeszy hitlerowskiej. Gdy po załamaniu się „wojny błyskawicznej” pod Moskwą w grudniu 1941 r. stało się jasne, że wojny tej nie da się wygrać środkami militarnymi, rozpoczęły się dyskusje na temat celów i metod niemieckiej polityki wschodniej, które wykazują uderzające podobieństwa do dyskusji obecnych. W warunkach dyktatury faszystowskiej polemiki te z żywym udziałem naukowych „rzeczoznawców wschodnich” toczyły się tajnie w formie wymiany memoriałów.

Ścierały się dwie koncepcje. Jedną reprezentowali zwolennicy absolutnego

i nieograniczonego gwałtu, którzy brakującą przewagę materialną chcieli zastąpić barbarzyńskimi metodami „odstraszenia”. Teza ta aż do końca była obowiązująca, gdyż hołdowali jej przywódcy hitlerowscy. Metody masowego wypędzania i germanizacji, dyskryminacji rasowej aż do fizycznego zniszczenia i gospodarczego rabunku przy pomocy pracy niewolniczej — znalazły daleko idące poparcie w kołach rzeczoznawców wschodnich skupionych głównie w *Volksdeutsche Forschungsgemeinschaften*, w instytutach *Ostforschung* w Polsce⁴, w Czechosłowacji⁵ i w krajach bałtyckich⁶, częściowo też w Królewcu i Wrocławiu.

Nie jest z pewnością przypadkiem, że ówczesni zwolennicy hitlerowskiej polityki gwałtu — np. Hermann Aubin⁷, Hans-Joachim Beyer⁸, Erich Keyser⁹, Hermann Raschhofer¹⁰, Bolko von Richthofen¹¹, Peter-Heinz Seraphim¹², wielu „profesorów bałtyckich”, badacze w Polsce skupieni wokół Victora Kaudera i zmarłego Kurta Lücka — są również dziś zwolennikami odwetowego kursu rządu federalnego. Formalne odcięcie się od hitleryzmu i antysemityzmu oraz przyznawania się do Zachodu (*Abendland*) stanowią przy tym obowiązkowy trybut, który trzeba spłacić danej sytuacji politycznej nie zmieniając własnej postawy wewnętrznej. H. Aubin określił bardzo szczerze w 1952 r. kierowaną przez siebie grupę profaszystowską jako „zespólny hufiec niezłomnych”¹³.

⁴ Np. *Reichsuniversität Posen, Reichsstiftung für deutsche Ostforschung* oraz *Institut für deutsche Ostarbeit* w Krakowie.

⁵ Np. *Reinhard-Heydrich-Stiftung* w Pradze.

⁶ Znaczną rolę odgrywał *Herder-Institut* w Rydze oraz grupy profesorów bałtyckich na uniwersytetach w Dorpacie, Tallinie i Rydze.

⁷ Profesor historii na Uniwersytecie Wrocławskim, członek zarządu *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft*, czołowy propagandysta niemieckiej „misji kulturalnej” w Polsce. Po r. 1945 prezes *Johann-Gottfried-Herder-Forschungsrat* w Marburgu (do 1960 r.) i długoletni prezes zachodnioniemieckiego związku historyków.

⁸ Dyrektor *Reinhard-Heydrich-Stiftung* w Pradze pod koniec wojny. Po r. 1945 docent na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Flensburgu.

⁹ Profesor historii na Wyższej Szkole Technicznej w Gdańsku, dyrektor *Gaumuseum für westpreussische Geschichte* w Gdańsku, członek *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft*. Po r. 1945 dyrektor *Herder-Institut* w Marburgu do r. 1959.

¹⁰ Dyrektor *Institut für Völkerrecht und Reichsrecht* na *Deutsche Karl-Universität* w Pradze, polityczny doradca ministra stanu Karla Hermanna Franka. Po r. 1945 profesor prawa karnego i międzynarodowego na Uniwersytecie w Würzburgu.

¹¹ Profesor prehistorii na Uniwersytecie w Królewcu, autor licznych pamfletów antysemickich. Po r. 1945 członek zarządu Ziomkostwa Śląskiego i drugi prezes *Kuratorium für Ostfragen*.

¹² Profesor ekonomii na Uniwersytecie w Królewcu, redaktor naczelny antysemickiego czasopisma „*Weltkampf*” założonego przez Alfreda Rosenberga. Po r. 1945 wykładowca na Akademii Administracyjnej w Bochum.

¹³ „*Zeitschrift für Ostforschung*”, Marburg 1952, H. 1, s. 1.

Ciągłość koncepcji reprezentowanej przez to otwarcie odwetowe skrzydło zachodnioniemieckiej *Ostforschung* jest zapewniona nie tylko personalnie, lecz także instytucjonalnie. *Göttinger Arbeitskreis*, według swoich oświadczeń, kontynuuje tradycje ośrodków *Ostforschung* w Królewcu i Wrocławiu, *Collegium Carolinum* tradycje faszystowskiego uniwersytetu niemieckiego w Pradze, krakowscy i poznańscy przedstawiciele *Ostforschung* rozproszyli się na obszarze Niemiec zachodnich, działając dziś na różnych uniwersytetach i w instytucjach naukowych, marburski zaś ośrodek kontynuuje dzieło *Volksdeutsche Forschungsgemeinschaften*, przede wszystkim zaś *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft (VOFG)*.

Na przykładzie Marburga można dowieść ciągłości celów i metod pracy od r. 1933 do chwili obecnej¹⁴. *VOFG* została założona w 1933 r. przez nestora *Ostforschung* — prof. Alberta Brackmanna. Jego zastępcą był Hermann Aubin, a do grona kierowniczego należał również Theodor Oberländer. *VOFG* dzieliła się na komisje terytorialne, tj. według krajów będących przedmiotem ekspansji imperialistycznej. Badania w tych komisjach prowadzili Niemcy i badacze *volksdeutsch* z odnośnych krajów, „śledząc najdokładniej wrogą działalność” i „składając sprawozdania miarodajnym placówkom Rzeszy ze swych celów politycznych i osiągnięć naukowych”. Ośrodkiem *VOFG* był Ośrodek Publikacyjny Tajnego Pruskiego Archiwum Państwowego. Dziś wiemy, że ośrodek ten wykonywał przed wojną obszerne prace kartograficzne dotyczące krajów, które stawały się następnie ofiarami agresji. Oficjalnie Ośrodek Publikacyjny wydawał serie dotyczące badań regionalnych oraz kwartalnik „Jomsburg”, poufnie jednak finansował liczne publikacje i periodyki w kraju i za granicą, stojące na gruncie *Volkstumskampf*. Wśród nich była antysemitka partanina Peter-Heinza Seraphima pt. *Das Judentum im osteuropäischen Raum* (1938). W czasie wojny eksperci *VOFG* pracowali w dziedzinie germanizowania Polaków w związku z *deutsche Volksliste*, niemczeniem polskich nazw miejscowych oraz akcjami przesiedleńczymi. W 1943 r. *VOFG* została podporządkowana *Reichssicherheitshauptamt* współpracując szczególnie ściśle z centralnymi placówkami SS, jak *Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums*, *Volksdeutsche Mittelstelle* i inne.

Marburski *Johann-Gottfried-Herder-Forschungsrat* został założony w 1950 r. przez Aubina, który pozostawał jego prezesem do 1960 r.¹⁵. Również on dzieli się na komisje terytorialne zajmujące się wewnętrznymi sprawami obszarów nie należących do Republiki Federalnej, do których rewan-

¹⁴ Dane na temat *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft* zaczerpnięto z dysertacji R. Goguela, *Über die Mitwirkung deutscher Wissenschaftler am Okkupationsregime in Polen im zweiten Weltkrieg*. Berlin 1964, rozdz. III.

¹⁵ Dane opierają się na dokumentacji *Die Marburger Ostforschung — ein Zentrum der politischen Kriegsführung*. „Informationen der Abteilung für Geschichte der imperialistischen Ostforschung an der Humboldt-Universität”. Berlin 1963, nr 1, ss. 3—30.

żym niemiecki podnosi roszczenia (Pomorze, Śląsk, Prusy Wschodnie i Zachodnie). Również on posiada instytucjonalne centrum w postaci *Herder-Institut*, którego pierwszym dyrektorem był Erich Keyser (1950—1958), również były członek zarządu *VOFG*. *Herder-Institut* wykonuje też prace kartograficzne; kierownik działu kartograficznego F. A. Doubek pełnił tę samą funkcję w *VOFG*. Instytut finansuje publikacje postulujące odzyskanie polskich Ziemi Zachodnich i Północnych, np. trzytomowe dzieło zbiorowe *Die deutschen Ostgebiete* pod redakcją Peter-Heinz Seraphima, Gottholda Rhodego i Wolfganga Wagnera¹⁶. Obok tego wydaje on serie publikacji na tematy regionalne oraz kwartalnik „*Zeitschrift für Ostforschung*”, który w kształcie i treści przypomina swego poprzednika „*Jomsburg*”.

Obok działalności naukowo-publicystycznej *Herder-Forschungsrat* rozwija żywą działalność polityczną w ścisłym porozumieniu z ziomkostwami. I tak z jego inicjatywy odbyła się w Chicago w marcu 1962 r. konferencja zachodnioniemieckich i amerykańskich rzeczoznawców wschodnich, którą publicysta amerykański Drew Pearson określił trafnie jako „pierwszy wypad rewanżyzmu amerykańskiego na Amerykę”¹⁷. Jedna ze spornych tez kongresu, przedstawiona przez Wenzela Jakscha, brzmiała:

„Najpierw muszą być wreszcie ustalone granice Europy na wschodzie, skoro staramy się o to, by Europa wschodnia stała się znowu wolna; wtedy dopiero warto będzie mówić o granicach wewnątrz Europy”¹⁸.

Do delegacji zachodnioniemieckiej należeli czołowi współpracownicy instytucji marburskich, wśród nich ówczesny prezes *Forschungsrat* — prof. Eugen Lemberg, dalej prof. Gotthold Rhode i in.

Zachodnioniemiecko-amerykańską współpracę w duchu odwetowym kontynuowano we wrześniu 1963 r. na kongresie *Stiftung für europäische Friedensfragen* w Wiesbaden, tym razem z udziałem rzeczoznawców wschodnich z innych krajów. Zbliżony do ziomkostw „*Deutscher Ostdienst*” widział znaczenie kongresu w tym, że wyjaśniono amerykańskim i innym zagranicznym gościom, iż:

¹⁶ *Die deutschen Ostgebiete. Ein Handbuch*. Im Auftrage des Johann-Gottfried-Herder-Forschungsrates hg. von Prof. Dr. Herbert Schlenger.

Bd. I. P.-H. Seraphim, *Die Wirtschaft Ostdeutschlands vor und nach dem zweiten Weltkrieg*. Stuttgart 1952; Bd. II. W. Wagner, *Die Entstehung der Oder-Neisse-Linie in den diplomatischen Verhandlungen des zweiten Weltkrieges*. Stuttgart 1953; Bd. III. *Quellen zur Entstehung der Oder-Neisse-Linie in den diplomatischen Verhandlungen des zweiten Weltkrieges*. Gesammelt und hg. von Gotthold Rhode und Wolfgang Wagner. Stuttgart 1956.

¹⁷ Szczegółowe sprawozdania z tej konferencji w „*Przeglądzie Zachodnim*” nr 3/1962, ss. 157—163; „*Neue Kommentare*”, Frankfurt am Main 1962, nr 8 oraz 18.

¹⁸ „*Der Tagesspiegel*” z 30 III 1962.

„polityka odprężenia” w postaci pogodzenia się ze *status quo* sprzeciwia się interesom nie tylko niemieckim, lecz całego Zachodu”¹⁹.

Finansowana przez rząd aktywność propagandowa tego agresywnego skrzydła zachodnioniemieckiej *Ostforschung* nie zmienia faktu, że jej wpływ na opinię publiczną jest coraz mniejszy. Również masowa baza organizacyjna rewanżyzmu ziomkowskiego rozkrusza się w sposób widoczny. Partia przesiedleńców *BHE* utraciła w wyborach do parlamentu krajowego w Baden-Württemberg z końcem kwietnia 1964 r. ostatnie pozycje w parlamencie²⁰. Ankiety z ostatnich czasów dowodzą, że liczba członków ziomkostw obejmuje już tylko drobny ułamek przesiedleńców, których interesy ziomkostwa rzekomo reprezentują²¹.

Oczywiście stwierdzenie to nie powinno prowadzić do bagatelizowania potencjalnego niebezpieczeństwa tkwiącego w rewanżyzmie zachodnioniemieckim. Bądź co bądź nagonka przeciw hamburskiemu redaktorowi telewizyjnemu Neven du Mont w czerwcu²² i przeciw profesorowi prawa międzynarodowego w Berlinie zachodnim — Walterowi Mederowi oraz dziennikarzom polskim w Dortmundzie w październiku 1963 r. dowiodła wystarczająco, jak zbrodnicze i eksplozywne energie są tu jeszcze nagromadzone²³.

Jak należy ocenić polityczną rolę i cele zwolenników elastyczniejszej zachodnioniemieckiej polityki wschodniej? Również do nich prowadzi prosta linia od odpowiednich ugrupowań z czasów II wojny światowej, skupionych głównie w Ministerstwie dla spraw Wschodu Rosenberga i w różnych placówkach wojskowych. O co chodziło ówczesnym krytykom „twardego” kursu? Z ich memoriałów i z zeznań po zakończeniu wojny wynika, że co do celów ostatecznych zgadzali się ze skrzydłem skrajnie szowinistycznym. Również oni pragnęli zwycięstwa wojennego Rzeszy hitlerowskiej, pokonania Związku Radzieckiego i rozciągnięcia panowania niemieckiego daleko na wschód. Wątpili jednak w skuteczność polityki zastraszania i dostrzegli już wcześniej, że ani potencjał ekonomiczny, ani rezerwy ludzkie stojące do dyspozycji Niemiec nie są wystarczające do pokonania Związku Radzieckiego i jednoczesnego trzymania w jarzmie narodów europejskich. Stąd domagali się zróżnicowania metod prowadzenia wojny politycznej głosząc hasło „Rosja może być tylko przez Rosję pokonana”²⁴.

Głównym problemem było więc dla nich podważenie moralno-politycznej

¹⁹ „Deutscher Ostdienst”. Bonn 1963, nr 38, ss. 3—4.

²⁰ Liczba głosów oddanych na *Gesamtdeutsche Partei* (zjednoczenie *Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten* i *Deutsche Partei*) spadła z 8,2% i 7 mandatów w 1960 r. do 1,8% i ani jednego mandatu.

²¹ Ciekawe dane o członkostwie Ziomkostwa sudeckiego w „Neue Kommentare” nr 7—8/1964.

²² „Neue Kommentare” nr 12/1963.

²³ Tamże, nr 22, ss. 1—6.

²⁴ Pod tym hasłem prowadzono werbunek do kolaboratorskich jednostek gen. Włassowa. Por. J. Thorwald, *Wen sie verderben wollen*. Stuttgart 1952

jedności narodów Związku Radzieckiego i nakłonienie niektórych grup narodowościowych pozorami ustępstw do kolaboracji przy zachowaniu hegemonialnego stanowiska Niemiec. Wysiłki ich szły głównie w dwóch kierunkach.

Spodziewając się znaleźć na wsi żywe jeszcze tradycje kułackie, chcieli podjąć stopniowe rozwiązywanie kolchozów i zamianę ich na gospodarstwa prywatne. Głównym przedstawicielem tej koncepcji byli: prof. Otto Schiller, referent Ministerstwa dla spraw Wschodu, dyrektor wrocławskiego *Ost-europa-Institut* prof. Hans-Jürgen Seraphim, dyrektor *Wannsee-Institut SS* prof. Michail Achmeteli i inni eksperci agrarni Ministerstwa dla spraw Wschodu. Na podstawie planu opracowanego przez Schillera min. Rosenberg wydał 15 II 1942 r. rozporządzenie zmierzające w praktyce do zniszczenia socjalistycznych stosunków produkcyjnych na wsi i wprowadzenia stosunków kapitalistycznych. W praktyce jednak próba wprowadzenia tego rozporządzenia w życie natrafiła na takie trudności i opory, że pozostało ono tylko na papierze²⁵.

Jeśli dziś Schiller i jego zwolennicy twierdzą, że rozporządzenie agrarne załamało się nie z powodu wewnętrznych sprzeczności, lecz z powodu oporu komisarza Rzeszy na Ukrainie, Ericha Kocha i innych skrajnych funkcjonariuszy²⁶, to nie trudno ten argument zbić. Również na obszarze należącym do Generalnej Guberni Hansa Franka, który był zwolennikiem reprivatyzacji, rozporządzenie to nigdy nie było poważnie wprowadzane w życie, gdyż oznaczałoby załamanie się produkcji środków żywności²⁷.

Drugim środkiem kampanii politycznej była działalność pod hasłem „oswobodzenia spod jarzma bolszewickiego”. W pierwszych latach wojny brano pod uwagę rozbięcie Związku Radzieckiego przez apel do instynktów narodowych i tradycji religijnych poszczególnych grup narodowych, aby móc nad nimi tym łatwiej panować w myśl klasycznej recepty *divide et impera*. Grupa ekspertów wschodnich skupiona wokół prof. Hansa Kocha, Theodora Oberländera i Georga Gerullisa, zajmujących wpływowe stanowiska w kontrwywiadzie wojskowym, działała tajemnie już przed napaścią na Związek Radziecki w duchu ustanowienia „niezawisłej” Ukrainy, zależnej w rzeczywistości od Niemiec. Znany jest nieudany eksperyment Kocha we Lwowie w lipcu 1941 r. Inspirowany przezeń „zaprzyjaźniony z Rzeszą Wielkoniemiecką Rząd” pod prezesurą nacjonalisty ukraińskiego Steczko wyładował po kilku dniach „rządów” w niemieckim obozie koncentracyjnym. W ten

²⁵ A. Dallin, *Deutsche Herrschaft in Russland 1941 bis 1945*. Düsseldorf 1958.

²⁶ H. von Krannhals, *Warum versagte die deutsche Ostpolitik im zweiten Weltkrieg? Brief eines Landwirtschaftsführers aus Melitopol*, 30. 12. 1942, an Rosenberg. W: *Ostbrief. Lüneburg* 1962, nr 80/81, ss. 137—147.

²⁷ Na temat ten toczyły się ustawiczne spory między generalnym gubernatorem Frankiem a prezesem *Ukrainischer Hauptausschuss* prof. Wołodimirem Kubijowicem. Por. *Tagebuch Frank* 1942, Bd. 3, ss. 767—768; 1943, s. 810, Bd. 5, s. 1131,

sposób Hitler położył nagły kres niepożądanym działaniom, na własną rękę zwolenników prowadzenia wojny politycznej²⁸.

Niemniej stronnicy Kocha w Ministerstwie dla spraw Wschodu — Gerhard von Mende, Werner Markert i inni — kontynuowali te wysiłki w propagandzie wojskowej a nawet w *SS-Hauptamt*, uzyskując z upływem lat większe znaczenie pod wrażeniem zarysowującej się klęski militarnej. Mende konspirował z emigrantami z radzieckich republik środkowo-azjatyckich i kaukaskich, Oberländer z jeńców kaukaskich tworzył formacje „góralskie”, inni eksperci wschodni działali w tym samym duchu na Ukrainie i w republikach bałtyckich. Sztab ekspertów politycznych i wojskowych starał się o utworzenie kontrewolucyjnych oddziałów rosyjskich²⁹.

Zwolennicy bardziej giętkiej polityki narodowościowej nie uzyskali jednak przewagi i gdzie udało się im utworzyć wojskowe jednostki kolaboracjonistów, nie były one niczym innym jak kupami najemnego żołdactwa niezdolnego do wywołania wśród ludności masowego ruchu antyradzieckiego. Pod koniec wojny wiele z nich uległo demoralizacji³⁰. Niemniej po wojnie upleciono barwny wieniec wokół rzekomo niewyzyskanych możliwości wygrania wojny ze Związkiem Radzieckim. Część obecnych zwolenników bardziej giętkiej polityki wschodniej powołuje się wprost na ówczesne doświadczenia. Np. współpracownik *Ostakademie* w Lüneburgu, Hans von Krannhals, pisał w 1962 r.:

„Pewne jest dziś, że Rzesza Niemiecka nie wyzyskała wielkiej szansy, a nawet ją odrzuciła, skierowania narodów Europy wschodniej przeciw Związkowi Radzieckiemu [..]. (Akta) ujawniają często też w zastraszająco dramatycznej formie fakt, że ludzie odpowiedzialni za politykę wschodnią Rzeszy Niemieckiej w dziedzinie wojskowej i polityki wewnętrznej byli ostrzegani i z otwartymi oczyma pędzili ku swojej zagubie w 1944/5 r.”³¹.

Podobnie argumentowali liczni publicyści jak Jürgen Thorwald, Alexander Dallin, Roman Ilnyjckij i inni.

Oczywiste jest, że przy tego rodzaju badaniach nie chodziło o rozważania abstrakcyjne. Celem ich było znalezienie sposobu skierowania narodów Europy wschodniej przeciw Związkowi Radzieckiemu. Obecnie uzupełnia się to hasłem izolowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej od narodów Europy wschodniej.

I tak coraz silniej rozlega się w Niemczech zachodnich niezobowiązujące hasło „porozumienia” i „partnerstwa” z narodami Europy wschodniej. Uprzywilejowanym przedmiotem tych starań jest Polska Rzeczpospolita Ludowa. Armin Dross z *Arbeitskreis für Ost-West-Fragen*, zbliżony do bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wyraził najdobitniej koncepcję tej grupy krytyków doktryny Hallsteina:

²⁸ R. Ilnyjckij, *Deutschland und die Ukraine*. 2 wydanie. München 1958—1959, 2 tomy.

²⁹ J. Thorwald, *op. cit.*

³⁰ Tamże.

³¹ H. v. Krannhals, *op. cit.*

„Świadoma przynależność Polski do Europy i jej funkcja pomostu na wschód, historyczna i polityczna konieczność wyrównania między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami na tle postulatu stworzenia nowoczesnego wielkiego obszaru politycznego, gospodarczego i kulturalnego pozwalają oczekiwać, że wielorakie starania o rozwiązanie kompleksów polsko-niemieckich doprowadzą do celu”³².

Dross i jego zwolennicy gotowi są zrezygnować z od dawna nierealistycznego żądania odzyskania polskich Ziem Zachodnich, aby w zamian za to wytargować „wielki obszar europejski” z przewagą niemieckich monopolii. Dla osiągnięcia tego celu ostatecznego, opierającego się na założeniu słabości obozu socjalistycznego, Dross godzi się nawet na usunięcie „antypolskich kompleksów”, a więc na rewizję antypolskiego poglądu na historię.

Ta koncepcja „europejska” połączona z ideą „oswobodzenia spod komunizmu”, jest dziś w mniej lub bardziej zmodyfikowanej postaci reprezentowana przez większość czołowych rzeczoznawców spraw polskich jak Hans Roos, Helmut Krausnick, Martin Broszat, Hans Beske i prawdopodobnie Harald Laeuen i in.

Otóż nie należy co prawda zapominać, że za hasłem „wielkiego obszaru europejskiego”, za pomocą którego motywuje się np. gotowość uznania granicy Odry-Nysy, ukrywają się najróżniejsze, wzajemnie się wykluczające interesy imperialistyczne. I tak zachodnioniemieccy zwolennicy bardziej giętkiej polityki wschodniej musieli przyjąć do wiadomości od swych zachodnioeuropejskich partnerów, że pożądana ogólnoeuropejska integracja tylko wtedy będzie możliwa do osiągnięcia, jeśli się uda usunąć obawę narodów wschodnioeuropejskich przed agresywnym imperializmem niemieckim i w ten sposób wzmocnić istniejącą wśród nich rzekomo gotowość przyłączenia się do obozu imperialistycznego. Dlatego rewanżyzm niemiecki jako element zakłócający ogólną strategię Zachodu musi być „okiełznany”. Stanowisko to reprezentują np. „federaliści europejscy”, jak M. Mouskhély³³ i hr. Kinsky³⁴, którzy starają się je spopularyzować poprzez czasopismo „Moderne Welt”.

Nawet jeśli akcenty rozkładane są w rozmaity sposób, to nie należy całkowicie ignorować pokrewieństw między motywami zwolenników bardziej giętkiej polityki wschodniej a „kampanią polityczną” Rosenberga i jego ekspertów wschodnich.

Nie chcemy być źle zrozumiani. Każda, nawet najdrobniejsza oznaka zmierzająca do politycznego odprężenia przyjmowana jest przez nas z satysfakcją. Gdyby doszło kiedyś do tego, że uznanie granicy Odry-Nysy —

³² A. Dross, *Deutsch-polnische Komplexe. Zu den Beziehungen der beiden Nachbarvölker in Geschichte und Gegenwart*. „Moderne Welt”. Köln 1963, H. 4, s. 377.

³³ M. Mouskhély, *Die deutsche Frage*. „Moderne Welt”, Köln 1963, H. 2, ss. 189—196.

³⁴ Graf F. Kinsky, *Europa und Wiedervereinigung*, tamże, ss. 185—89.

obojętnie z jakich ukrytych motywów — stałoby się oficjalnym bońskim programem rządowym, to należałoby to tylko ocenić jako wielkie zwycięstwo sił pokojowych. Jednakże o prawdziwym i trwałym odprężeniu mogłaby być mowa dopiero wtedy, gdyby rezygnacja z postulatów terytorialnych opierała się na uznaniu zasady koegzystencji pokojowej jako podstawy stosunków między Niemcami zachodnimi a wszystkimi państwami.

Dwa główne kierunki imperialistycznej niemieckiej polityki wschodniej, które określały stosunki między Niemcami — dziś Niemcami zachodnimi — a ich wschodnimi sąsiadami obecnie, w czasie II wojny światowej i jeszcze wcześniej, nie są oczywiście wyraźnie zarysowanymi programami reprezentowanymi przez ściśle określone grupy. Przejścia między „prawicą” a „lewicą” są raczej płynne i zmienne. Proces jednak dyferencjacji, proces przemyślenia, rozwinął się dalej. W ostatnich latach szereg publicystów wystąpiło wobec zachodnioniemieckiej opinii publicznej nie tylko oceniając realistycznie międzynarodowy stosunek sił i możliwości imperializmu zachodnioniemieckiego, lecz dochodząc ponadto do przekonania, że jedyną możliwą alternatywą wobec wojującego rewanżyzmu jest szczerze uznanie zasady pokojowej koegzystencji. W związku z tym warto wspomnieć książki o Polsce Augusta Scholtisa³⁵, Hansa-Jakoba Stehle³⁶ i Hansa-Joachima Ortha³⁷, głównie jednak znamiennej książeczkę frankfurckiego ekonomisty-prawnika Harolda Rascha pt. *Die Bundesrepublik und Europa*³⁸, która dzięki swej jasnej koncepcji znalazła życzliwe przyjęcie w NRD i innych krajach socjalistycznych. Wciągając NRD w swój system koegzystencji pokojowej i odrzucając tym samym ukryty zamiar agresji, autorzy ci w praktyce opuścili pozycje agresywnego imperializmu.

Przyszły rozwój bońskiej polityki wschodniej jest trudny do przewidzenia. Wiąże się ona z ogólnym rozwojem politycznym. Siły, które ją dotychczas kształtowały, będą działać nadal — podniecająco lub hamująco. Nie należy lekceważyć czynników hamujących, które są jeszcze bardzo silne, przede wszystkim w dziedzinie psychologicznej. Trudno będzie przewyciężyć spustoszenia dokonane w głowach młodzieży zachodnioniemieckiej przez od lat wykładaną „naukę o Europie wschodniej”. Wymagać będzie jeszcze ciężkiej walki, aby usunąć nagromadzony tu ideologiczny gruz, co w warunkach imperializmu jest i tak możliwe tylko w ograniczonym zakresie.

Dyskusja jednak posuwa się naprzód. W walce o politykę wschodnią, uwzględniającą dany stosunek sił, skrajni zwolennicy doktryny Hallsteina stracili nieco terenu. Rzecznicy elastyczniejszej polityki wschodniej, zachowującej na zewnątrz pozory umiarkowania mają widoki wzmocnienia swego

³⁵ A. Scholtis, *Reise nach Polen*. München 1962.

³⁶ Hans-Jakob Stehle, *Nachbar Polen*. Frankfurt a. Main 1963.

³⁷ Hans-Joachim Orth, *Diesseits und jenseits der Weichsel*. Darmstadt 1962.

³⁸ H. Rasch, *Die Bundesrepublik und Europa. Grundfragen einer künftigen deutschen Ostpolitik*. Köln 1963.

wpływu na opinię publiczną Niemiec zachodnich i na ich rząd, albowiem działają nadal względy obiektywne, które doprowadziły do porażki ekstremistów.

Stwierdzono już, że zmiana metod nie oznacza jeszcze żadnej zmiany celów. Ale i te cele nie są niezmiennie. Polityka jest — jak wiadomo — sztuką możliwości. Nie jest wykluczone, że realistyczni i trzeźwi politycy zachodnioniemieccy ograniczą swe cele dostosowując je do danych obiektywnych. Czynnikiem decydującym, przynaglającym proces przemyślenia jest codzienna konfrontacja z rzeczywistością socjalistyczną i konieczność stałego liczenia się z wynikami badań historycznych prowadzonych w krajach socjalistycznych.

Nie ulega wątpliwości, że proces ten postępuje, choć napotyka wielkie trudności i porażki.

(Z niemieckiego przetłumaczył Jerzy Krasuski)